№ 18. Kraków 22 Stycznia — Wtorek. Rok 1856.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesieczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	złr. 16	złr. 20
półrocznie	„ 8	„ 10
kwartalnie	„ 4	„ 5
miesięcznie	„ 1 30 kr.	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z „Dodatkiem“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą).
rocznie	złr. 26	złr. 30
półrocznie	„ 13	„ 15
kwartalnie	„ 7	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują sie do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biòra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 21 stycznia.

Przyjęcie bezwarunkowe propozycyj austryackich przez Rosyę, reasumuje w sobie sytuacyę chwilową. Dzienniki przynoszą nam odbicie wrażenia jakiego doznał Zachód za odebraniem téj wiadomości. Zbieramy te wrażenia jako najciekawsze w téj chwili symptomata.

I tak, pisze *Constitutionnel:*

Przylepiona na giełdzie depesza bar. Bourqueney do hr. Walewskiego, oznajmiająca przyjęcie bezwarunkowe przez Rosyę propozycyj zawartych w *ultimatum*, które mają służyć za preliminarya do pokoju, przyjętą została wiwatami i niesłychaną podwyżką papierów (3% na 67. 30) na giełdzie. Z giełdy wiadomość rozbiegła się po mieście w oka mgnieniu. Wszędzie największą wywołała radość. W tém przyjęciu bezwarunkowém propozycyj przez Rosyę, widziano rękojmię bliskiego pokoju oraz owoc stałości jaką okazały mocarstwa zachodnie i niezachwianego postanowienia aby się nie cofnąć przed żadną ofiarą dopóki zamierzony cel osiągniętym nie zostanie.

Pisze *Le Pays:*

Pierwszém następstwem tego wypadku będzie zwołanie konferencyj dla zastósowania przyjętych dziś przez wszystkie strony punktów. Jeżeli w przyjęciu ich przez Rosyę nie ma żadnéj myśli ukrytéj, tak jak się tego spodziewamy, jeżeli żadna rzeczywista trudność nie wystąpi przy przeprowadzeniu wyrażonych zasad, pokój wkrótce będzie przywrócony. Cała Europa uszczęśliwiona będzie tym rezultatem.

Pisze *la Patrie:*

Dzięki Bogu, zdrowy rozsądek i mądrość wygrały sprawę! Gabinet petersburgski nie uczynił pokoju zawisłym od kilku miejscowości i od jednej lub dwóch strategicznych pozycyj, które na wązkim przesmyku odstąpić ma. Konferencye rozpoczną się zapewne niebawem, a te bezwątpienia – bo ani chwili nieufności mieć nie chcemy—przywrócą pokój i oprą go na silnych i trwałych podstawach.

Tak piszą dzienniki połurzędowe; przejdźmy do tak zwanych niepodległych.

Czytamy w *Débatach:*

Wiadomość ta, która się szybko po całym rozbiegła Paryżu, wywołała wszędzie głębokie i radosne wrażenie. Nie potrzebujemy wyprowadzać z niéj następstw; każdy je widzi z łatwością. Zniknęła główna, powiedzmy lepiéj, jedyna przeszkoda, która stała na zawadzie do zawarcia z Rosyą pokoju. Ustąpiła nareszcie Rosya powszechnym i tak dobitnie wyrażonym życzeniom całéj Europy. Propozycye trzech dworów sprzymierzonych, przyjęte bezwarunkowo przez gabinet petersburgski, podają wyborną podstawę do negocyacyj, jakie teraz z porządku rzeczy się rozpoczną między stronami interesowanemi. Doszliśmy zatém do przedugodnych punktów pokoju; szczęśliwy to i niezmierny krok dokonany; zbiera nas ochota powiedzieć nawet, że to już pokój, albowiem uważając tak jak rzeczy stoją, trudno wątpić, aby preliminarya pokojowe nie miały koniecznie do zawarcia samego pokoju doprowadzić. Możemy przynajmniéj oświadczyć, że uczuciem jakie nami włada w téj chwili, jest uczucie zaufania. Donosząc o tym wypadku, czujemy potrzebę powinszować Francyi i całéj Europie. Winszujemy również mocarstwom sprzymierzonym które przygotowały ten rezultat i sprowadziły, już to za pomocą silnego postanowienia jakiego dowiodły w prowadzeniu wojny, już za pomocą wytrwałości okazanéj w prowadzeniu negocyacyj pokojowych. Nakoniec byłoby niesprawiedliwością odmawiać i Rosyi udziału zaszczytnego w tym wypadku. Przyczyniła się ona potężnie przez ducha pojednawczego i roztropność okazane w ostatnich negocyacyach, do owego rozwiązania sprawy o jakiém mówimy, a które jak niewątpimy, wszędzie z równą co i w Paryżu przyjęte będzie radością.

Czytamy w *la Presse:*

Wielka i zadowalniająca wiadomość doszła dziś do Paryża: Rosya przyjmuje bezwarunkowo propozycye zawarte w *ultimatum* austryackiem jako preliminarya do pokoju. Jeżeli to nie jest jeszcze pokojem, to przynajmniéj wyznać trzeba, że nigdy dotąd od samego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, zawarcie pokoju prawdopodobniejszem się nie wydawało. Propozycye przyjęte przez Rosyę obejmują ogół bieżących kwestyj, a to co jeszcze pozostaje do czynienia, są to tylko szczegóły i rzecz zastósowania. Ważne nieporozumienie zajśćby tylko mogło co do jednego punktu, a mianowicie co do warunków szczególnych, do stanowienia których w interesie europejskim po za sferą czterech rękojmij, zastrzegły sobie prawo mocarstwa sprzymierzone.

Do tych zdań głównych dzienników paryskich, winniśmy dodać list z Paryża bardzo charakterystyczny, który pod datą 17go b. m. podaje *Kreuzzeitung.*

Dawno już giełda nie miała takiéj uroczystości. Przedsmak podał jéj z rana *Constitutionnel* swoim artykułem, w którym pozwalał przewidywać przyjęcie propozycyj przez Rosyę. Papiery znacznie już się podniosły na tę wskazówkę. Lecz gdy przybito depeszę, że przyjęcie to rzeczywiście nastąpiło, podwyżka skoczyła od razu o pięć franków, a może późniéj i o więcéj; bo co do mnie, nie miałem nic spieszniejszego, jak wysunąć się z téj ciżby i uniknąć tym sposobem grożącego mi niebezpieczeństwa, aby mnie który z giełdzistów nie ucałował. Radość bowiem była taką, że się bezustannie ściskano i całowano. Pomimo deszczu, bulwary zajęte były kupami ludzi, którzy komentowali depeszę i winszowali sobie szczęścia, że się przecie raz wydobyli z téj wojny, na którą zdawało się, iż nie ma ratunku. Czy rzeczywiście ona się już skończyła? to inne pytanie. Tymczasem wierzą temu wszyscy w Paryżu i radość istotnie nie zna granic. Kwaśne miny mają tylko ci, co spekulowali na spadek papierów, i słusznie, bo się zapewne z pod tego ciosu nie podźwigną.

Tyle co do Francyi. Z Londynu doszło nas tylko zdanie dziennika *Globe*; prawda, że to dziennik, który uchodzi za organ ministeryalny:

Nie wątpimy, pisze *Globe*, że mocarstwa zachodnie odpowiedzą na to przyjęcie przyjaznem usposobieniem i mocnem postanowieniem przywrócenia trwałego i zaszczytnego pokoju, jeżeli tylko być może. Z innéj strony; nie powinny zapomnieć krętych ścieżek, jakiemi chodziła dyplomacya rosyjska w niedawnych okolicznościach i mieć na pamięci, że owe dobrze znane cztery punkta, były również przyjęte, wiadomo z jakim rezultatem.

Radzibyśmy w tym obrazie sytuacyi chwilowéj, ułożonym z organów dziennikarstwa zachodniego nie pominąć ważnego odcienia, to jest dzienników popierających sprawę Rosyi. Ale na nieszczęście *le Nord* nie odebrał jeszcze własnéj w tym przedmiocie depeszy, co jest rzeczą dosyć dziwną, a depeszom innych dzienników z Wiednia, Berlina i Drezna nadeszłych nie dowierza. Nieufność ta tłumaczy się poprzedniem stanowiskiem jakie zajął, dowodząc, że Rosya przedłożonych propozycyj bezwarunkowo przyjąć nie może, że propozycye nie są *ultimatum*, że wymagać po Rosyi nie można, aby ustąpiła części Besarabii. W numerze z 16go b. m. długo się jeszcze nad tem rozwodził, trudno mu więc 17go przychodzi przyznać, że był — źle zainformowaym. Wiadomość przeto o przyjęciu bezwarunkowem przez Rosyę, stawia w wątpliwość mówiąc:

Jakimkolwiek jest ów fakt, o którym mówi depesza, utrzymujemy, że jeżeli Rosya dała drugą odpowiedź na propozycye gabinetu wiedeńskiego, odpowiedź ta była tylko rozwinięciem pierwszéj, która mogła uledz złemu tłumaczeniu. Powiedzieliśmy nieraz objaśniając myśl po tylekroć wyrażoną przez gabinet petersburgski, że Rosya ze wszystkich wojujących mocarstw najszczerszą miała chęć do zgody i pokoju, jakkolwiek temu zaprzeczano. Powiedzieliśmy i powtarzamy, że Rosya uczyni wszelkie koncesye zgodne z jéj honorem i godnością. Trwamy w tem przekonaniu pomimo wszelkich wieści i komentarzy: kwestye tyczące się wyłącznie formy, nie zatrzymają Rosyi w przyjęciu jako podstaw do negocyacyj, takich propozycyj, któreby co do treści uznała za godne. Nie będziemy przeto rozbierać kwestyi pokoju i wojny, dopóki własnych nie odbierzemy wiadomości.

Kreuzzeitung nakoniec w tych wyrazach skreśla położenie rzeczy sprowadzone przyjęciem bezwarunkowem propozycyj przez Rosyę.

Francya chciała od dawna i chce pokoju. Wszystkie państwa europejskie okazują radość i witają nadzieję bliskiego pokoju; jedne mają życzenia, z wyjątkiem może Anglii, lubo i tam mocne stronnictwo przeciw wojnie się oświadcza. Rosya z pewnością uczyniła *wszystko* dla przywrócenia pokoju, co tylko uczynić można było. Pokój więc zawisł *całkiem* od jéj przeciwników, to jest rezultat konferencyi zawisł od ich wystąpienia w przyszłych negocyacyach.

Co się zaś tyczy tego wystąpienia, nie ma naturalnie nigdzie dotąd żadnéj ważnéj wskazówki. Sama jedna tylko depesza z Berlina, jaką czytamy w dziennikach francuskich, powiada: „że piąty punkt propozycyj au„stryackich zamieszczony został nietylko na „przypadek dalszéj wojny, ale nawet w e„wentualności przyszłych negocyacyj; że na „mocy tego artykułu, Anglia zażądałaby, „aby fortyfikacye wysp Alandzkich nie zo„stały napowrót odbudowane, na co Rosya „przystać nie chce.“ Lecz depesza ta nosi datę 15go b. m. i nie wiadomo z jakiego pochodzi źródła.

Również nie ma nic pewnego co do zawieszenia broni, miejsca i czasu zebrania się konferencyj, lub jak utrzymują niektórzy, kongresu.

Pominąć także nie możemy, że dzienniki pruskie przypisują wypadek powodzenia propozycyj austryackich neutralnemu stanowisku jakie Prusy w całéj sprawie zachowały. Zdanie to jest prawdziwą niespodzianką i dowodzi nie małéj wprawy w dialektykę dziennikarską. Ciekawszem wszakże byłoby wrażenie wywołane tą wiadomością w Turcyi, która ma małe słówko do powiedzenia w téj sprawie: lecz o tém późniéj się dopiero dowiemy.

Le Nord podaje następujący tekst depeszy hr. Buola wystosowanéj do hr. Walentego Esterhazego przy przesłaniu przez tegoż dyplomatę propozycyi austryackich do Petersburga:

Wiedeń 16go grudnia 1855.

Słowa, które W. Exc. miałeś zaszczyt usłyszeć z ust samego Cesarza, naszego dostojnego Pana, ponownie zatwierdzić winny były cel, który niezmiennie przewodniczył polityce J. C. Mości we wszystkich przemianach walki, przygnębiającéj tak wielkim ciężarem Europę. Cesarz zawsze swym zasadom wierny, sądziłby uchybiać swym obowiązkom względem ludów swoich i Europy, gdyby dozwalając przeminąć chwili obecnéj, w któréj wyższa siła narzuca walczącym zawieszenie czynów, nieuczynił ostatecznych kroków do otwarcia nowych dróg pokoju, będącego najnaglejszą potrzebą Europy.

Przekonanym będąc z jednéj strony o szczerości przez Cesarza Aleksandra tylokrotnie powtarzanych oświadczeń, iż zgodzi się na pokój nieprzynoszący ujmy ani godności jego, ani honorowi jego kraju, J. C. Mość uważał się być powołanym do użycia najskuteczniejszych środków w celu zapewnienia się, o ile dwory francuski i angielski usposobienia te podzielają, i polecić mi raczył zbadanie pod tym względem gabinetów paryskiego i londyńskiego. Dostrzegłszy w gabinetach tych niezachwiane postanowienie niestawiania żadnéj inicyatywy układów pokojowych, z radością jednak przekonaliśmy się o ich usposobieniu dającém nam otuchę, iż nieodrzucą rozbioru i przyjęcia warunków takich, któreby dawały rękojmią pewnego i trwałego pokoju, i że stanowczo rozwiążą kwestyą, która wojnie dała początek.

Co więcéj sądziliśmy mieć niepłonną nadzieję, że mocarstwa te zachowując w całéj swéj sile prawo stawienia takich warunków pokoju, jakie im się najstósowniejszemi wydadzą, niemniéj jednak dziś jeszcze skłonnemi są nieodstępować od zasady objawionéj w początku walki, iż żadnéj dla siebie niepragną korzyści, i że wymagania ich ograniczą się do ofiar potrzebnych dla zabezpieczenia Europy od powrotu tak niebespiecznych zawikłań.

Gabinet cesarski ośmielony tem przyrzeczeniem, nieocofając się przed trudnością zdania sobie sumiennie sprawy z sytuacyi chwilowéj, położył podstawy na których według jego zdania, wznieść się może gmach trwałego pokoju. Cztery rękojmie przyjęte już przez Rosyą, zdawały nam się być najstósowniejszym punktem wyjścia. Dla ubezpieczenia atoli dzieła pokoju i uniknienia skał, o które się rozbiły ostatnie konferencye, konieczną zdawało nam się potrzebą, czterem rękojmom taki nadać rozwój, iżby odpowiedziały ogólnym interesom Europy i ułatwiły ściślejszem swem oznaczeniem ostateczną zgodę.

Owoc téj pracy zawarty jest w załączonym dokumencie (Patrz Nr. 11 i 14 *Czasu.* który faktem przyjęcia przez państwa wojujące zamieni się w punkta przedugodne. Podpisanie tych punktów sprowadzi w bezpośredniem następstwie ogólne zawieszenie broni i stanowcze negocyacye.

Ponieważ praca ta uzyskała zatwierdzenie N. Pana, przedłożysz ją panie hrabio do przyjęcia dworowi rosyjskiemu wraz z najusilniejszą prośbą, aby jéj treść rozważył i objawił nam swoje postanowienie, o którem jak najrychlejszą powziąść wiadomość niezmiernie dla nas ważną jest rzeczą. Jeżeli jak się spodziewamy, propozycye nasze przychylnie ocenionemi zostaną, nieomieszkamy zalecić jak najgoręcéj przyjęcia ich dworom paryskiemu i londyńskiemu, w nadziei, że one niezechcą ewentualnie wśród negocyacyj stawiać innych warunków jak te, których interes europejski wymaga, i w taki sposób iżby nienasuwały ważnych przeszkód do przywrócenia pokoju.

Upraszamy dwór rosyjski, aby spokojnie rozważył propozycye, jakie mu przedkładamy. Nierozwodzimy się nad przykremi następstwami w razie gdyby się dwór ten wzbraniał wejść na drogę, którą mu już po raz wtóry torujemy, w celu zaszczytnego pojednania, a z któréj powtórne zboczenie, zwaliłoby nań ciężką odpowiedzialność.

Uważając się za tłumacza życzeń i prawdziwych potrzeb Europy, odwołujemy się do wzniosłych uczuć Cesarza Aleksandra, którego ostateczne orzeczenie rozstrzygnie los tylu tysięcy ludzi.

Jego C. Mość przychyli się jak się spodziewamy do tego, co nam się zdaje jedynie odpowiadać prawdziwym potrzebom jego ludów i wymaganiom ludzkości.

Przyjmij W. Exc. itd. (podp.) hr. *Buol.*

Korespondencya Czasu.

Lwów 17 stycznia.

Z. Wieść smutna o śmierci największego z wieszczów narodowych odbiła się i w stronach także naszych z równie boleśnym odgłosem jak wszędzie, gdzie tylko dźwięki mowy polskiéj dochodzą. Uczucie żalu tém większe, że mąż ten będący chlubą narodu swego na obcéj ziemi strudzone złożył kości jak drugi Mojżesz w obliczu ziemi obiecanéj! Wieki siliły się nim Adama wydały, i pewnie wieki przeminą, nim jemu równy pojawi się jeniusz poezyi, któryby z równą potęgą zawładnął uczuciami i sercami narodu swego. Niemcy wystawili wielkim wieszczom swoim pomniki ku czci przyszłych pokoleń, nasz Adam może przestać na pomniku, który sam sobie w dziełach swoich zbudował, nim przyjaźniejsze okoliczności kiedyś uwiecznienia pamięci jego widomym znakiem nie dozwolą. Wspomnienie jakkolwiek przykre o zgonie wielkiego poety wzbudza w nas mimowolnie chęć rozpatrzenia się w téj gałęzi piśmiennictwa narodowego głównie w stronach naszych. Od jakiegoś czasu mnożą się u nas poeci codziennie prawie. Gdybyśmy w bajeczne dawnéj Grecyi bogi wierzyli, gotowibyśmy przesiedlenie się Febusa i muz jego na który ze szczytów karpackich przypuszczać. Lecz jakże mało poezyi? Każdy wierszopis, który obezna się jako tako z mechaniką wierszowania, umie dobierać końcówki, ułożyć wyrazy w rytm dość znośny, rzucić jakiem słówkiem szumném lub pomysłem jaskrawym, zestawić kontrasty, zadziwić niezwykłém wysłowieniem się, sięga już po wawrzyn i mniema się jeżeli nie Adamem to przynajmniéj pierwszym zaraz po nim. Łaskawa publiczność nie szczędzi nowemu jeniuszowi oklasków, a on odwdzięczając się sypie wierszami jak wezbrana gór rzeka piaskiem i kamykami którędy się potoczy; równy też z obu pożytek. Gdyby przynajmniéj dziewicze te twory ograniczyły się na kółku przyjaciół lub w tece niezmordowanego wieszcza za radą Horacego do dziewięciu lat wypoczywały, byłoby jeszcze pół biedy. Ale gdzie tam! Jeszcze wiersz nie gotów a już go niecierpliwie oczekują, aby nim jak najprędzéj czytającą uszczęśliwić publiczność. I możnaż się dziwić, jeżeli nowy wieszcz upojony pochwałami poczyta się za świecznik mający całemu przyświecać krajowi, a zaniedbując głębszemi zasilać się studyami potem niestety tyle mu tylko przyświeca, ile nasze latarnie lwowskie w czasie ciemnych nocy jesiennych lub zimowych przechodniom. Z tego też względu marnują się nieraz rzeczywiste talenta, które sprowadzone wcześnie na właściwszą drogę wytrwałéj pracy w jakim zawodzie naukowym, sobie i krajowi pożytekby przyniosły. Rzucają się do poezyi czyli raczéj wierszowania, gdyż do tego nie wiele trzeba pracy, bo jak wiadomo *poeci się rodzą;* wystarczy przeczytać kilku poetów dzieła, zapamiętać niektóre wyrazy i niezwykły zakrój myśli i zdań, aby następnie obdarzać publiczność słabem naśladowaniem tysiąckrotnie już lepiéj naśladowanych rzeczy. Oryginalności nie dopatrzysz ani w treści ani w formie; tu przemawia w pstréj sukience Zaleski, tam w dziwaczniejszém jeszcze przestrojeniu Słowacki; indziéj spostrzegasz z zadziwieniem w karnawałowéj masce autora Maryi a na domiar okaże ci się czasem wśród lichych ramot poważne oblicze Adama. Z wyjątkami jest to powszechny prawie charakter naszych dzisiejszych poetów galicyjskich.

Z równą prawie szybkością mnożą się i powieściopisarze nasi, ponieważ i na tém polu sława prędko się zyskuje. Byle tylko wydarzeń kilka zręcznie zestawić, intrygą je powiązać a przedewszystkiem w czytelniku ciekawość obudzić, co też nastąpi, jak się to skończy, wystarcza zawsze niemal, aby szczęśliwy pisarz zaraz

obok najpierwszych obcych i swojskich stawiony był powieściopisarzy. Na niższe miejsce nie zgodzimy się nigdy, choćby tam jaki nieproszony krytyk najdowodniéj okazał, że w utworze wielbionym ani głębszéj nie dostrzeżesz myśli, ani tego wnikania w odwieczne prawa przyrody, w tajniki serca, stosunki spółeczne itp. co właśnie wielkich charakteryzuje pisarzy. Z tego też względu nie widzisz w skreślaniu charakterów ani téj siły, precyzyi i łatwości, ani téj naturalności, ani zresztą tego niewyczerpanego zasobu typów oryginalnych, któremi np. dzieła Bulwera, Dickensa, Korzeniowskiego, Kraszewskiego i innych powieściopisarzy się odznaczają.

Źródłem jednakże głównem złego jest usposobienie publiczności czytającéj, która zapoznawszy prawdziwy céj piśmiennictwa, we wszystkiem *zabawy* a nie nauki pragnie. Najlepszém u niéj dziełem nie to, które według przepisu Horacego zespoliło pożyteczne z przyjemném, lecz co wyłącznie jest przyjemném. Lękamy się każdéj nieco przytrudniejszéj pracy umysłowéj, każdego poważniejszego przedmiotu. Ztąd powstało owo wielkie powodzenie, jakiego leksze utwory u nas doznają, gdy przeciwnie, co tylko poważniejsze od siebie nas oddala. To zaniedbywanie się umysłowe, ta gnuśność szukająca rozrywki jedynie a brzydząca się wszystkiem, co ma jakikolwiek pozór nauki postawiły nas niestety i to nie od dziś na najniższym stopniu między wszystkiemi dawnéj Polski prowincyami. Dość przejrzeć spisy dzieł polskich w różnych stronach wychodzących, aby twierdzenie to nazwać prawdziwém. Chęć rozrywek wyradza się u nas często w namiętność brzydzącą się wszelkiem zajęciem umysłowém, patrzącą ze wstrętem na każdą książkę, mianowicie polską. Pozostaje z tego nieraz taka niewiadomość, tak rażący brak wiedzy w kołach nawet wyższego towarzystwa, że prawdziwie uwierzyć nawet trudno w istnienie podobnéj anomalii. Gdyby jaki podróżopisarz pozbierawszy tu i owdzie pojedyncze rysy charakteru prowincyi naszéj w obraz je zespolił, nazwalibyśmy go niezawodnie potwarcą, choćby przywiedzione fakta najprawdziwsze były. A jednak zaprzeczyć ich prawdziwości nie możemy. Niedawno zapytał pewien jegomość widząc wydanie paryzkie Walenroda staraniem pana Tysiewicza uskutecznione, z niepojętą naiwnością, ktoby to był ów Monsieur Mickiewicz? Nie wydaż wam się to bajką i złośliwym wymysłem, tém bardziéj, że pytający należy do najwyższych kółek towarzyskich?

Narzekano u nas zawsze, że brak przedsiębiorczości naszych księgarzów głównąjest przyczyną, że w stosunku do innych ziem polskich zbyt się mało u nas dzieł wydaje. Narzekanie podobne jest niesłuszne a nawet niedorzeczne. Każde bowiem przedsiębiorstwo musi się stósować do potrzeb publiczności, a księgarz nie może czynić nakładów na to, co nie jest poszukiwaném. Dla kogóż tłoczyć dziś u nas dzieło? Książka nie stała się jeszcze potrzebą mniéj więcéj upowszechnioną, a naukowa jest nawet rzeczą najzbędniejszą. Kalendarz, powiastkami natkane czasopisma wystarczają potrzebom publiczności naszéj, która na bardzo małém w téj mierze przestaje a nawet czémkolwiek się zadowoli. Do zbyt wymagających nie można jéj policzać; nauki nie pragnie, zabawy i rozrywki umysłowéj używa bardzo miernie i skromnie, z obawy zapewne, aby nie przeciężyć władz umysłowych.

Nie masz nic bez wyjątków. Mimo tego usposobienia publiczności, mimo najzupełniejszego braku zachęty z jakiejkolwiek bądź strony, nie zbywa i u nas na ludziach, którzy gorliwie na polu nauk, umiejętności i sztuki pracują. Znalazłyby się zapewne znaczne siły i talenta, gdyby popęd ztąd wyszedł, zkąd wyjść właściwie powinien, zkąd zwykle w Polsce wychodził, od ludzi zamożnych a w naukach i rzeczach ojczystych zamiłowanych. Opatrzność rozdzielająca w tak nierówny sposób swe dary włożyła tém samém na wszystkich, którzy je do zbytku otrzymali, miły i błogi obowiązek obracania części tychże na cele dobroczynne, na wspieranie cierpiących braci, na podźwiganie nauk i oświaty, zbliżających człowieka ku Bogu. Jak na dziś niezrozumiano u nas jeszcze tego wzniosłego przeznaczenia dostatków, choć się rozpływano nad Sue'go tajemnicami Paryża. Przyjdzie może czas, gdy i u nas stanie się ta prawda powszednią, choć jéj dziś jeszcze nikt nie pojmuje, że jest obowiązkiem tych, którzy najwięcéj korzyści w spółeczeństwie znajdują, najwięcéj się też do dobra przyczyniać powszechnego. Każdéj rzeczy małe zwykle bywają początki, nim wrodzone ludziom naśladownictwo jéj nierozpowszechni. Przykład Ossolińskiego wywołał kilku naśladowców, a choć dotąd żaden z nich podobnego jemu nie utworzył zakładu, rozpowszechniła się przecież chęć zgromadzania dawnych zabytków piśmiennictwa narodowego i przyczyniania się do wzrostu jego teraźniejszego. Mamy już kilka szacownych zbiorów naukowych w kraju i tego tylko życzyć wypada, aby stały się więcéj dostępnymi. Słychać, że hr. Wiktor Baworowski, zajmujący się gorliwie zbieraniem książek i rękopisów w ślady Ossolińskiego iść zamyśla. Życzymy mu powodzenia, jeżeli szlachetny ten zamysł zechce przywieść do skutku. Wychodzi obecnie we Lwowie jego nakładem przedruk nadzwyczaj rzadkiéj książki, znajdującéj się w jego zbiorach: *Manchester, Rozmyślanie o śmierci i nieśmiertelności z angielskiego na polski język przełożone B. Wiktoryna Eutanazyusza r. 1648.* Pan Aleksander Batowski zajmujący się wydaniem nie szczędził pracy, aby mimo zmian koniecznych i nowszéj pisowni właściwe zachować cechy pierwotworu. Krąży także wieść, że zapowiedziane przed kilku laty *Monumenta historiae polonae vetustissima* tegoż hr. Baworowskiego wychodzić zaczną nakładem. Daj Boże, aby się obie o nim sprawdziły wieści, które jemu chlubę a piśmiennictwu narodowemu i powszechności korzyść przyniosą. Szczęśliwy gdy tego dokona i drugim równie majętnym da z siebie przykład, jak należy darów Opatrzności na dobro swych braci używać.

Pan Aleksander Batowski przygotował już do druku swój kodeks tyniecki. Cały zbiór dyplomatów od pierwszych początków aż do upadku opactwa wynosi 380 dokumentów i w trzech wyjdzie częściach. Część Isza pod napisem: *Codicis diplomatici Tyniecensis Pars I.* zawierająca w sobie: Wstęp i dyplomata od r. 1105 do 1398 ma wyjść w tym jeszcze roku. Oczekujemy z niecierpliwością wydania dzieła tego, które ważném będzie przydatkiem do dziejów prawodawstwa ojczystego i w niejedném miejscu pojaśni stosunki społeczne kraju naszego. *Rysu dziejów narodu polskiego H. Schmitta* drukuje się obecnie zeszyt 6ty czyli 2gi tomu 2go, obejmujący dzieje pierwszéj połowy XIII wieku. Całe dzieło wyjdzie w 16 najmniéj dziesięcioarkuszowych zeszytach. Że druk jego zbyt leniwo postępuje nie winą autora wydającego je własnym nakładem, lecz nadto powolne wpływanie prenumeraty, którą w części znaczne pokrywa koszta. Ktokolwiek z literaturą naszą dziejopisarską obeznany, przyzna potrzebę książki podręcznéj dla nauczycieli i uczących się dziejów ojczystych, któraby w sobie to wszystko mieściła, co dotąd krytyka i niezmordowane badaczów poszukiwania jako prawdy dziejowe wyświeciły. W *Rysie dziejów* stara się właśnie autor przedłożyć rodakom taką książkę podręczną, z któréjby każdy mógł się dokładnie obeznać z temi co się w Polsce działo od pierwszych zawiązków istnienia jéj politycznego aż po rok 1763. — O innych dziełach przygotowanych i o ruchu umysłowym w różnych odcieniach piśmiennictwa naszego pomówię obszernie w następnych listach.

Zapusty tegoroczne, zbyt krótkie dla tych, którzy w życia porządku zabawy na pierwszém stawiają miejscu, nie będą we Lwowie mimo zapowiedzianych balów bardzo huczne. Nie widać w mieście tego ruchu, tych przygotowań, co zeszłego roku, bo niema obecnie i bodźca, który zeszłoroczne ożywiał zabawy. Zwyczajne reduty i bale publiczne, zapowiedziany jeden u J. E. pana Namiestnika, kilka zapewne prywatnych— i na tém koniec. Jak słychać mają być na tegorocznych zabawach publicznych zakazane niektóre tańce, a między innemi „Polka tremblante." Taniec ten lubieżny powinien był już dawno być wykluczonym z każdego towarzystwa dobrego. Jak w saméj stolicy nie zbyt wielki do zabaw pojawia się zapał, do czego i ciężka nie mało przyczynia się drożyzna, tak istnieje największy po wsiach mianowicie w obwodzie złoczowskim, gdzie jak ze wszystkich nam donoszą stron, najwyśmieniciéj się bawią, a rozruszane towarzystwo kuligiem z miejsca na miejsce się przenosząc całą gębą wesołości zapustnéj używa.

Teatr nasz polski drzemiący rok cały lub poziewający wśród nader szczupłéj widzów liczby, niezdoła oczywiście nawet podczas zapust więcéj nabrać życia. Może mu doda bodźca postanowienie wydziału stanowego, który widząc niezaprzeczony upadek sceny polskiéj, zwykłego mu odmówił zasiłku. Dyrekcya będzie musiała koniecznie radykalną przedsięwziąść reformę, bo jak na dziś nie może liczyć, że unudziwszy publiczność w końcu ją zmusi do uczęszczania na złe nawet sztuki i gorsze ich przedstawienie, gdy lepszych niema. Ogłaszania na ogromnych arkuszach drukiem jak największym nieodpowiedziały celowi, bo publiczność przywykła do gry dobréj nie dała się zwabić, a tak coraz mniéj bywało widzów. Co dyrekcya w obecnych uczyni okolicznościach, nie wiemy, ale to pewna, że scena polska u nas zupełnie upadnie, jeżeli prędka i stósowna nie nastąpi reforma. Jak na dziś nie można o niéj powiedzieć, że ma wpływ na moralne widzów ukształcenie, co przecież głównem przeznaczeniem jest sceny.

Wiedeń 19 stycznia.

ꝏ Przekonanie, że pokój przywróconym zostanie, ustala się i wzmaga. Wiadomości z Paryża znacznie się do tego przykładają. Austrya i Francya połączone jak dotąd z sobą dojdą do zamierzonego celu. Pokój jest dla obu potrzebnym i dla obu na przyjętych podstawach byłby korzystnym. Baron de Bourqueney i hr. Buol szli oddawna w téj mierze w zupełném względem siebie i swych rządów zaufaniu. Skoro pokój nastąpi, powrót do dobrych z Rosyą stosunków stanie się wspólną potrzebą. Wszakże słusznie czynią tutejsze dzienniki że się nie zaślepiają w dobrych nadziejach.

Zawieszenie broni już nakazaném jest naczelnym wodzom.

Paryż 16 stycznia.

Opisałem wam już w ostatnim liście rozdanie przez księcia Cambridge medalów angielskich żołnierzom którzy robili kampanią krymską. Była to uroczystość bardzo ważna pod względem politycznym. Przymierze francuzko-angielskie odebrało nową spójnią, a od spójności tego przymierza zależą losy świata. Z téj okazyi lord Cowley, ambasador angielski, chciał dać w ambasadzie mały bankiet dla Cesarza i księcia Cambridge. Na zaproszenie lorda Cowley Cesarz oświadczył, że wolałby aby był dany bal dlatego, aby mógł nań zaprowadzić Cesarzową. Skąpy lord Cowley zarfasował się, ale musiał dać bal. Bal był świetny i liczny. Prawie wszyscy oficerowie krymscy byli nań zaproszeni. Zewnątrz ambasada była oświetloną gazem i oświetlenie przedstawiało litery *N. V.* (Napoleon-Wiktorya).

Wyczytałem w *Czasie* pod rubryką Francyi, tłumaczenie wyjęte z jednego dziennika, według którego scena, któréj doznał w dzień Nowego Roku margrabia Antonini w Tuilerach pochodziła z tępego słuchu ambasadora. Margrabia Antonini ma istotnie słuch tępy, ale zapewniam was, że scena była zrobiona na seryo i że miała polityczne powody. Nie mogę nic dodać do tego com wam podał w ostatnim liście o kwestyi zbożowéj, tyczącéj się Neapolu. Cesarz pokłada ufność w baronie Brenier i nie traci nadziei.

Świat urzędowy nie przestaje mówić o artykule, który Cesarz ogłosił w *Monitorze* w przedmiocie senatu. Nagana była zbyt wyraźną, aby mogła być zaprzeczoną. Mówią, że Cesarz dla podniesienia uroku senatu, ma zostawić jego inicyatywie projekt do prawa o wolności indywidualnéj w materyi kryminalnéj, którym zajmowała się Rada Stanu.

Dzisiejszy *Monitor* zawiera raport ministra skarbu o sytuacyi finansowéj Francyi. Jak na te czasy, sytuacya jest nie złą. Francya może jeszcze wytrzymać kilkoletnią wojnę. Mówią coraz więcéj o nowéj pożyczce, która tego razu ma być zrobioną drogą bankierską. Rząd nie chce robić tego interesu z samym Rotszyldem, lecz z towarzystwem bankierów.

Burdy studenckie obrócone przeciw pp. Sainte Beuve i Nisard pokazują pewien system. P. Leverrier, trzeci profesor związany z rządem, lęka się, aby koléj nieprzyjemności na niego nie przyszła. Ostatnie aresztowania studentów, o których wam doniosłem, były zręcznie zrobione. Skryci ajenci polityczni naznaczali krédą każdego krzyczącego, co ułatwiło aresztowania. Policya ma czujne oko na szkoły.

Onegdajszy koncert p. Juliusza Fontany odbył się bardzo świetnie. Publiczność była liczna i mieściła w swém gronie znakomite imiona. Był to zbiór wszystkich wielbicieli kompozycyi Chopina i jego utalentowanego tłumacza. Muzyka Chopina jest tego rodzaju, że potrzebuje tłumaczenia i tradycyi. Kto ją odegra tak jak jest napisaną nie oddaje wcale myśli Chopina. Amatorki i artyści jak księżna M. C. jak hrabiny K. i D. P. jak pani Dubois z domu O'Méara, jak córki jenerała Peltier, jak pani Viardot, jak pp. Schulhoff, Lubuck, Rosenheim itd. znaleźli się tego wieczora jakby na rezurekcyi Chopina. P. Fontana długo przyjaciel i uczeń Chopina, pokazał się istotnie jako wierny tłumacz i pieczołowity stróż tradycyi muzycznéj naszego mistrza. Po raz pierwszy usłyszeliśmy na tym koncercie popularne pieśni Chopina: *Smutna rzeka, Wojak, Wiosna, Śpiew z Mogiły* (W. Pola) *Życzenie* i *Hulanka.* Wyśpiewywał je po polsku p. Lindau,.... Niemiec. Mimo trudności położenia w jakim się znajdował, śpiewy były tak piękne, że p. Lindau obudził rzęsiste oklaski. Jest w tych śpiewach coś cierpiącego i delikatnego, ale nie ma w nich nic jęczącego jak w śpiewach szwedzkich, które nam dała poznać panna Bergh. W śpiewach Chopina, pod smętnością i cierpieniem, przebija się zawsze hart duszy i nadzieja. P. Lindau śpiewał sześć pieśni, a każda pieśń była, można powiedzieć; gammą oddzielnego uczucia. Nokturny, Mazury i walce Chopina, które odegrał p. Fontana są zbyt znane, abym się miał nad nimi zatrzymywać. Znane jest także każdemu wielkie *trio*, które p. Fontana wykonał z pp. Allard i Franchomme, znakomitemi artystami Paryża. Wszystko wzbudzało uwielbienie. Żaden artysta nie sprawił może słuchaczom tyle przyjemności ile p. Fontana i żaden artysta nie wycisnął może z ich piersi tyle głębokich uczuć. P. Fontana, tracąc swą żonę, stracił szczęście rodzinne, ale na pociechę pozostała mu sztuka. Zaiste sztuka jest zbyt często ciągiem cierpień, ale kiedy cierpienia połączone są z talentem jaki posiada p. Fontana, sztuka, szczególnéj sztuka obrabiana na tle narodowości, jest zaszczytną misyą, która może przynieść w nagrodę wdzięczność ziomków i sławę.

C. k. Ministeryum skarbu powierzyło tymczasowemu przełożonemu okręgu kameralnego w Wadowicach, radzcy kameralnemu Filipowi Rużyczce, tymczasową posadę radcy skarbowego w gremium oddziału dyrekcyi krajowej skarbowej węgierskiej w Preszburgu.

Lwów 17 stycznia. Uchwałą c. k. krajowej Dyrekcyi finansów we Lwowie z dnia 14 grudnia 1855 mianowani zostali na opróżnione posady asystentów kancelaryjnych przy powiatowych administracyach kameralnych i przy pomocniczych urzędach rachunkowych 3éj klasy, nadzorcy straży finansowej Józef Biernacki i Tomasz Korczyński, tudzież kwieskowany nadzorca straży finansowéj Jan Bukaczewski.

Wiedeń 20 stycznia. J. C. K. Ap. Mość postanowieniem swojem z d. 14 b. m. nakazał, aby w urządzeniu władz wojskowych krajowych następujące zaszły zmiany z dniem 1 lutego r. b.

a) Posady te obok tytułu taktycznego oddziału wojska tj. komendy armii i korpusu armii, mają na przyszłość jako władza nosić nazwę „jeneralna komenda krajowa" dotyczącego kraju koronnego i stanowić posadę krajową wojskową z komenderującym jenerałem na czele.

b) Przy wszystkich tych posadach krajowych dodany jest komenderującemu do boku jeden jenerał, przeznaczony do zastępowania go w danych przypadkach we wszelkim względzie; natomiast ustaje przepisane dotychczas dla niektórych z pomiędzy tych posad krajowych wojskowych umieszczanie jenerałów jako szefów IIIéj sekcyi.

c) Komendanci korpusów armii pozostają pod względem wojskowym podlegli komendantom armii tak jak dotychczas; zaś pod względem administracyjnym komendy korpusów armii z własną administracyą (jlne komendy krajowe) zostawać będą w bezpośrednim stosunku z naczelną komendą armii.

d) Tok służby i podział czynności w jlnych komendach krajowych osobnemi przepisami urządzony zostanie.

Następnie J. C. K. Ap. Mość, tem samem najwyższem rozporządzeniem nakazał, aby dla służby w wydziałach do czynności wojskowych tak przy naczelnej komendzie armii jak i przy pomienionych władzach kraiowych wojskowych, a w ogóle dla wyższej służby adjutanckiej zaprowadzony był osobny korpus adjutantów, i raczył naczelnikiem tego korpusu zamianować najłaskawiej pierwszego swojego jenerał-adjutanta i pierwszego jenerał-adjutanta armii, ze wszystkiemi przywilejami przysługującemi właścicielom pułków.

— *Gazeta Wiedeńska* z soboty podaje w rubryce kroniki miejscowej co następuje:

„Ogromny ten wypadek jakim jest przygotowane przez Austryę ukończenie wojny, która dłuższem trwaniem swojem zagrażała wszystkim interesom stałego lądu i niezliczonych wymagała ofiar, znalazł we wszystkich patryotycznych sercach głośny i żywy oddźwięk. Jest to nowa i piękna karta wszyta do dziejów wielkiego państwa, ważny skutek, który na nowo postawił znaczenie Austryi, jéj potęgi i postanowień jéj w czystem i niewątpliwem świetle. Nie można zaprzeczyć, iż wmieszanie się dyplomatyczne gabinetu cesarskiego właśnie dla tego uczyniło skutek ten podobnym, iż po za propozycyami dyplomacyi austryackiej stały niewątpliwie na jéj poparcie cała nierozerwana siła cesarstwa, gotowość jego poddanych do ofiar, zwycięska siła jego wojsk. Austrya stoi przez to nietylko na równi z mocarstwami wojującemi, ale zdołała nawet rozwinąć swój wpływ moralny, właściwy tylko jéj i wyłącznie europejskiemu jéj stanowisku przysługujący. Umiarkowany sposób jéj zapatrywania się, tradycyonalna mądrość jéj mężów stanu tworzą dziedzictwo, zdolne przynosić zawsze Europie i Austryi drogocenne owoce.

„We wszystkich warstwach spółecznych tak się zapatrują w téj chwili. Ukazanie się J. C. Mości onegdaj wieczór w teatrze opery na przedstawieniu „Gwiazdy północnéj" między pierwszym i drugim aktem dało powód do głównéj demonstracyi.

„W chwili wejścia N. Pana cała publiczność ze wszystkich miejsc podniosła się, jakby porwana jedną zgodną przeważającą myślą. Okrzyk trwający przez kilka minut dał poznać wspaniałemu Monarsze owo w historyi tak często udowodnione przekonanie, że wierni Jego poddani moralne zwycięstwo odniesione przez koronę uznają zawsze jako najwyższe swoje osobiste dobro, a świetność i potęgę cesarstwa jako najpewniejszą rękojmię własnéj swojéj pomyślności."

— Tutejsze dzienniki nie wiele mają do powiedzenia o układach pokojowych. Niektóre natrafiają więcej na domysł, niż faktycznie, iż kongres a raczej nowe konferencye odbędą się w Paryżu. *Fremden-Blatt*, który miewał niekiedy źródła rosyjskie sobie przystępne utrzymuje, że dowódzcy wojsk obustronnych otrzymali już nakaz zawieszenia broni. (patrz list z Wiednia). Artykuły wstępne tutejszych dzienników poświęcone są wprawdzie bez wyjątku sprawie pokoju, ale od ostatniej depeszy z Petersburga nic nowego nie otrzymały na czemby opierać mogły rozumowania swoje. Przerwa telegrafu między Paryżem a Brukselą, jest zapewne powodem, że czwartkowe depesze paryskie dopiero w sobotę w Wiedniu odebrano, a przeto i z Paryża nie mają dzienniki wiedeńskie późniejszych doniesień jak z d. 17go.

— Przed kilku dniami adjutant J. C. Mości jenerał-porucznik baron Kellner zwiedzał był wraz z lekarzami z rozkazu cesarskiego szpital ogólny w Wiedniu, przepełniony chorymi w większéj liczbie aniżeli na to łóżka wystarczają. N. Pan kazał sobie osobiście złożyć raport o stanie tego zakładu.

— Członkowie komisyi między-narodowéj do urządzenia kanału suezkiego, udali się 17go z Wenecyi na parowcu cesarskim oddanym na ich usługi do Malamocco, aby zbadać laguny które z natury swojej i sposobu budowania wielkie mają podobieństwo z zakładaniem kanału na między-morzu egipskiém.

— *Deutsche Allg. Ztg* (lipska) podaje z Bawaryi co następuje: *Allg. Ztg* (augsburgska) w liście z Genewy pisała o staraniu się o rękę Księżniczki Heleny starszéj siostry Cesarzowéj Austryackiéj dla Księcia Napoleona, a mianowicie iż hr. Tascher de la Pagerie incognito przybył tu (do Monachium) w tym interesie. Sądzą, że ta wiadomość jest tak dobrze mylną, jak i dawniejsza o przeznaczeniu téj księżniczki jednemu księciu neapolitańskiemu, a zapewne nie hr. Tascher byłby do takiego poselstwa użyty, którego dobrze znają w Monachium z długoletniego pobytu jego.

Dania.

Dagbladet podaje według prywatnych doniesień następujące szczegóły o konferencyi względem cła na Sundzie. Konferencye te otwarte zostały 4go przez tajnego radcę (ministra) Scheela, który wszedłszy do sali oznajmił, iż tajny radca Bloome upoważniony jest do zasiadania na zgromadzeniu w imieniu rządu duńskiego. Obecnych było 12tu reprezentantów państw różnych między tymi nadzwyczajny pełnomocnik rosyjski p. Tęgoborski. Radca Bloome przedłożył plan kapitalizacyi cła sundowego opierający się na kombinacyi ceł przywozowych i wywozowych tudzież wydatków odnoszących się do cła sundowego. Mowę jego w miejscu gdzie nadmieniał o uprzedzającem postępowaniu Danii, przerwał pan Tęgoborski, który oświadczył, że właśnie Rosya postąpiła sobie najuprzejmiej nie żądając bynajmniej zniesienia cła. Podobne oświadczenie złożyły dawniej jeszcze Meklemburg i Hamburg. Na mowę p. Bloome odpowiedział bar. Lagerheim poseł szwedzko-norwegski. Ponieważ niebyło jeszcze rezultatów cła sundowego z lat od 1841 do 1847, przeto uchwalono odroczyć dalsze narady po koniec stycznia. Po spisaniu protokułu, które nie bez trudności się odbyło, zgromadzenie rozeszło się.

Szwecya.

Gaz. Kolońska podaje w liście z Kopenhagi niektóre szczegóły tyczące się sporu rosyjsko-szwedzkiego, który jeśli nie dał powód to przynajmniej pozór do zawarcia traktatu szwedzko-zachodniego.

W liście tym z 16 stycznia czytamy: Traktat grudniowy dał sposobność gabinetowi petersburgskiemu wyrazić się w przedmiocie sporów granicznych i obustronnych rozszerzeń, co uczynionem zostało w formie memoryału. Rząd szwedzki nie odpowiedział jeszcze na zarzuty w memoryale tym zawarte, tak iż sporu należycie ocenić niemożna. Rosya powiada, że w moc umowy w Petersburgu zawartéj na dniu 14 maja 1826 Pasnek stanowi granicę między Laponią Norwegską, a Fińską. Obustronnym mieszkańcom ma być wolno przez 6 lat jeszcze pasać swoje stada na obcych posiadłościach i łowić ryby; umowa ta przedłużoną została w 1834 r. Teraz, mówi memoryał rosyjski, Lapończycy fińscy zaczynają się brać do rolnictwa, a norwegscy, ze stadami niekiedy do 10,000 dochodzącemi przez 8 miesięcy wciągu zimy przebywają w Finlandyi i wielką szkodę zrządzają w lasach szczególniej pod względem zwierzyny, tudzież rolnictwu Lapończyków rosyjskich. Aby za straty te otrzymać odpowiednie wynagrodzenie, od Szwecyi, rozpoczęto układy w Sztokolmie w 1851 r. i zażądano aby w zamian za użytkowanie z pastwisk w Rosyi dozwolono Lapończykom rosyjskim łowić ryby na własnych statkach i własnemi sieciami na zatoce Warengskiej, złożyć pod juzyzdykcyą norwegską składy na przechowywanie naczynia i statków i pozostawić na straży ich kilku ludzi. Tymczasem rząd szwedzki pozwolił na łowienie ryb, ale na statkach norwegskich, w skutku czego Rosya zamknęła granice swoje od Norwegii. Dla dalszego uregulowania prawa rybołostwa na Tanie i sporów sądowych zdarzających się między mieszkańcami pogranicza miano się naradzić w 1852 r. ale do tego nie przyszło, a tymczasem nastąpiły różne wypadki polityczne.

Francya.

Przy rewii odbytéj w dniu 15 b. m. przez Cesarza z powodu rozdzielenia medalów przeznaczonych przez królowę angielską dla żołnierzy armii francuzkiéj, którzy walczyli w Krymie, Książę Cambridge następującą miał do wojska przemowę:

„Jéj K. Mość królowa angielska raczyła włożyć na mnie obowiązek wręczyć jenerałom, oficerom i żołnierzom armii francuzkiéj, naszym dzielnym i godnym towarzyszom, te medale jako godło szacunku i serdecznéj przyjaźni istniejącéj pomiędzy obu narodami, jak również podziwienia jakiego doznała Jéj K. Mość i naród angielski widząc świetne czyny armii wschodniéj. W wielkich walkach pod Almą, Inkermanem i Sebastopolem przymierze dwu narodów uświęcone zostało przez 2 armie.“

„Co do mnie, drodzy moi koledzy, zaszczyt mnie polecony tem jest większym jeszcze, że służyłem wraz z wami i że własnemi oczyma patrzałem na waszą waleczność i wasze wielkie przymioty wojskowe i poświęcenie z jakiem znosiliście tyle trudów i niebezpieczeństw.“

„Składam szczere dzięki Cesarzowi, iż mi dozwolił mieć zaszczyt rozdzielenia w jego obecności pomiędzy was tych medalów.“

Mowę tę przyjęło tysiące okrzyków powtarzających, *niech żyje Królowa Wiktorya, niech żyje Książę Cambridge!*

J. K. Wysokość zsiadł następnie z konia i postąpił w gronie swych adjutantów naprzód, dla rozdania własnoręcznie medalów jenerałom, oficerom i rannym z armii wschodniéj.

— We wtorek (15go b. m.) odbył się świetny wieczór u posła angielskiego, na który były zaproszone jedynie osoby mające wstęp do dworu. Przy wieczerzy nikogo z mężczyzn nie było prócz Cesarza i księcia Cambridge. Lord Cowley stał obok Cesarza. Przy stole znajdowały się jedynie żony obcych ministrów pełnomocnych i członków gabinetu francuzkiego, jako to: pani Seebach, Rogier, Hatzfeld, Walewska, Fould, Hamelin, marszałkowa Magnan, Cambacérès, Bassano i będąca na służbie dama pałacowa. Cesarz stojący wniósł zdrowie królowéj Wiktoryi. Książę Cambridge odpowiedział na to toastem za zdrowie NN. Państwa i trwałość przymierza obu krajów. Wieczerza trwała dłużéj niż 5 kwadransów. Wszyscy członkowie poselstwa angielskiego byli w krótkich spodniach i czarnych jedwabnych pończochach. Cesarz wraz z Cesarzową zajmowali po większéj części miejsce na estradzie wzniesionéj w głębi sali balowéj. Cesarzowa powstała jedynie z krzesła swego w czasie wieczerzy, po któréj opuściła salę.

Cesarz mówił dość długo z p. Seebach. Wielu oficerów francuzkich miało na piersiach nowy medal. Cesarstwo będą we czwartek na balu u księżnéj Matyldy.

Na balu tuileryjskim ma być strój konieczny: frak, krótkie spodnie i pończochy jedwabne. W tych dniach obiegała pogłoska o dwóch niedobranych małżeństwach na przedmieściu Saint-Germain. Pierwsze: ma to być panna znakomitéj rodziny idąca za mąż za artystę z małego teatru, drugie: przyjaciółka tejże saméj osoby, również z wysokiego rodu, która zaślubia prostego żandarma.

Teatr wojenny.

Chwilowe *faktyczne* zawieszenie broni, spokój i cisza na wszystkich scenach teatru wojennego z powodu zimy i niemożności prowadzenia działań w téj porze roku, stanie się podobno *prawném* z przyczyny zawiązanych układów. Stan przeto przymusowegoi koniecznego spoczynku, uznany prawnie przez obie strony, przyjmie postać dobrowolnego spokoju: oto największa zmiana w sprawie wojennéj, o któréj donoszą ostatnie wiadomości. Czy to prawne zawieszenie broni przeciągnie się po za kres przymusowéj nieczynności wojsk z powodu zimy? trudno dzisiaj przewidzieć. Donoszą nam jedynie, że naczelni wodzowie wszystkich armij z sobą walczących: Pélissier, Codrington, Omer pasza, Lüders i Murawiew otrzymali od swoich rządów rozkazy zaprzestać kroków nieprzyjacielskich, wszelkie działania wojenne zawiesić, oraz nakreślić linią demarkacyjną między stojącemi naprzeciwko siebie wojskami. Zwykle w takich razach przestrzeń między łańcuchami przednich straży staje się linią demarkacyjną, a komisye wyznaczone do jej przeprowadzenia prostują jej bieg o tyle, aby była obu stronom dogodniejsza.

Tym sposobem dotychczasowy spokój na linii bojowéj jeszcze głębszym się stanie i umilknie nawet odgłos drobnych utarczek toczonych na przednich strażach, a linia bojowa zmieni się w demarkacyjną; zawsze jednak ruchy wojsk i przygotowawcze działania w armiach w tyle téj linii demarkacyjnéj stojących zajmować nas będą, a zajmować silnie, gdyż służyć nam mogą za najpewniejsze, nie słowne lecz czynne oznaki przyszłych wypadków, i staną się faktami rzucającemi niejakie światło na przyszłość niepewną i zamgloną.

Ostatnie doniesienia z krymskiego teatru wojennego sięgają do 7go stycznia. Mroźna zima znów nastąpiła po chwilowych roztopach i deszczach; zresztą od ostatniéj potyczki 26go grudnia żadne na tém polu walki nie zaszło spotkanie. Co do ruchu wojsk, 1sza i 2ga francuzkie dywizye na wyżynie sebastopolskiéj stojące, otrzymały rozkaz być gotowemi w pochód; jedni mówili, że przewiezione będą do Warny, inni że do Trebizondy. Na azyatyckim teatrze przewożenie wojsk tureckich z jednej jego sceny, z wybrzeży mingrelijskich, na drugą do Batum i Trebizondy trwa ciągle; lecz postępuje zwolna z powodu burzliwego morza i niedostatecznych zapasów żywności w Trebizondzie. Chociaż Omer pasza był już w Batum, główny sztab jego znajduje się dotąd w Suchum-Kale. Oddziały do Trebizondy przybyłe mają ruszyć zaraz w pochód do Erzerumu, gdyż rosyjskie przednie straże stoją tylko o 2 mile przed tém miastem. Rząd turecki zajmuje się gorliwie obmyśleniem środków obrony państwa; w ostatnich dniach rozpisał wielką konskrypcyę wojskową w całéj Rumelii, która jak najśpieszniéj ma być ukończoną.

Listy korespondentów angielskich z pod Sebastopola są z 1go stycznia. Korespondent do dziennika *Daily News* pisze pod tym dniem: „Ostatni dzień roku pełnego wypadków użyli Francuzi i Anglicy na wysadzanie doków sebastopolskich. Większa ich część została w gruzy zmieniona; spodziewamy się iż w 14 dni ukończoném zostanie to dzieło zniszczenia, a Rosya, jeźli Sebastopol znów zajmie, musi na nowo rozpocząć budowę bassenów, szluz i warsztatów okrętowych. Angielskie miny zapalone iskrami elektrycznemi za pośrednictwem przeciągniętych przez nie drutów idących od bateryj elektrycznych wyleciały odrazu w powietrze prócz jednéj która się nie zajęła; z francuskich min cztery musiały być powtórnie zapalonemi. Francuzi zużyli 10,000 funtów prochu w 33 nabojach, ażeby jeden dok w powietrze wysadzić; każda z 12tu min bocznych, nabitą była 500 funtami prochu; w minach pod szluzami było po 110 funtów prochu. Inżynierowie zaś angielscy wysadzili dok 10ma minami, z których każda zawierała 162 funtów prochu, nie licząc tu min bocznych. Lecz był to najmniejszy z trzech doków, przeznaczonych inżynieryi naszéj do zniszczenia. Dwa inne stojące jeszcze cało mają po 233 do 240 stóp długości. Połowa wielkiéj bramy szluzowéj posłana będzie jako trofea wojenne do Anglii, druga połowa do Francyi; każda z tych połów składa się z 12 żelaznych wydrążonych skrzyń, ważących każda po 50 centnarów.

— *Times* podaje list oficera angielskiego pisany na pokładzie statku przewozowego w zatoce eupatorskiéj z 29 grudnia: „Kilkanaście parowców angielskich a między innemi „Jazon“ i „Simoon“ przewiozły 8000 żołnierzy egipskich z Eupatoryi do Trebizondy. Dowodzący w Eupatoryi jenerał francuski niechciał z początku przyzwolić na oddalenie się Egipcyan, musiał jednak ustąpić, i otrzyma natomiast w posiłku oddział wojsk francuskich. Nie zdaje nam się, aby to przewożenie wojsk w téj porze i po upadku Karsu przyniosło jaką korzyść, tém bardziéj, iż w Trebizondzie nie ma gdzie wojska tego pomieścić ani czem go żywić. Pasza trebizondzki wypędził z domów znaczną liczbę mieszkańców chrześcian, a między innemi biskupa armeńskiego, aby w ich mieszkaniu pomieścić Egipcyan. Gdym opowiadał Achmedowi paszy w Eupatoryi o tym nieludzkiem i niepolitycznem postępowaniu, odpowiedział, że bynajmniéj niepochwala przewożenia wojsk w dzisiejszym czasie, iż trzeba to było czynić przed czterema lub pięcioma miesiącami lub zatrzymać się do wiosny. Pasza należy do téj małéj liczby Turków wzbudzających szacunek i poważanie w czasie obcowania z nimi, a żałość w chwili rozstania. Uskarżał się ten czcigodny dowódzca turecki, iż Francuzi nie udzielają mu żadnych wiadomości o ruchach i wypadkach, a to co wie o działaniach wojskowych dowiaduje się tylko od Anglików. Wojska w Eupatoryi stojące są obficie w żywność i drzewo zaopatrzone.“

— Wiadomość podana przez dziennik rosyjski *Kawkaz* okazuje, że kilka pokoleń czerkieskich mieszkających w części Kaukazu nad morzem Czarném w okolicy góry Elborus, zamierzały jeszcze przed wyprawą Omera paszy do Mingrelii uczynić napad na linią rosyjsko-kaukazką. Niektóre dzienniki wiedeńskie, zapominając, że Szamyl jest moralnym zwierzchnikiem plemion Czeczeńców nad morzem Kaspijskiém mieszkających, gdzie zupełny podczas wyprawy Omera spokój panował, wnioskują z téj wiadomości, iż sprzymierzeni zawiązali związki z Szamylem a nawet ułożyli wraz z nim plan wspólnego działania. „Jeszcze w połowie sierpnia pisze *Kawkaz*, zgromadził Mahomet Amin około trzech tysięcy zbrojnych Czerkiesów, ażeby uderzyć na auły nadkubańskie podległe Rosyanom.“ Teatrem przeto wypadków był kraj Czerkiesów w okolicy źródeł Kubania na stokach Elborusu, a na północ Abchazyi leżący. „Jen. porucznik Kozłowski, tymczasowy dowódzca linii kaukazkiéj, zgromadził naprędce wojska pod rozporządzeniem jego zostające ażeby niedozwolić połączenia się oddziałom górali spieszącym z rozmaitych stron. Oddziały te obozowały w wąwozach Kubania i Teberdy tylko o 10 werst od rosyjskiego stanowiska nad Kumą. Dnia 29go sierpnia stanął jenerał Kozłowski nad Teberą a już dnia następnego dotarł o pół mili do oddziału Mochameta Amina; oddział ten cofnął się na wyżyny Kady-Koj i tam się oszańcował. Kilka rosyjskich batalionów pod dowództwem pułkownika Sułtana-Kara-Girej posłano nad Kubań, ażeby odeprzeć posiłki nadciągające góralom: co jak najzupełniéj się powiodło. Dnia 6go września uderzył jenerał Kozłowski na wyżyny przez Czerkiesów zajęte i już wsławione atakiem jenerała Emanuela w 1828 roku. (Ten grzbiet gór leży na prawym brzegu Kubania w pobliżu ujścia do niego strumienia Czudes). Czerkiesi usypali blisko do trzydziestu szańców, jeden za drugim; a większa część tych szańców bagnetem zdobytą została. Major Ludulacki z kubańskiego pułku strzeleckiego poległ w tym ataku; w końcu Czerkiesi pozostawiwszy dwustu zabitych, musieli cofnąć się i górskiemi drogami pierzchnęli nad wielką Labę. Tym sposobem zamiary tego pokolenia Czerkiesów w zarodzie stłumione zostały.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dn. 21go stycznia. Dowiadujemy się, że tutejsza wystawa bydła i koni, tudzież narzędzi rolniczych otwartą będzie w czerwcu.

— Czwartkowy bal na korzyść ubogich zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, każe dobrze o sobie tuszyć, jeżeli nie tyle może przez niezużyty jeszcze pociąg ku wieczorom tańcującym, to przez cel miłosierny, który głównym jest tu bodźcem. Dla tych, coby nie mieli ochoty bawić się w tym karnawale, niechaj bal na ubogich będzie wreszcie środkiem do ofiary. Ofiara zaś nie na tem tylko zależy, aby ją złożyć w formie kupionego biletu, ale żeby się na prawdę na bal wybrać i być na balu, a przeto pociągnąć za sobą i tych, dla którychby zabawa jedyny właśnie cel tego balu stanowić miała.

— W sobotę był bal w Kassynie powszechném. Zgromadzenie było liczne i bawiono się ochoczo przy hucznéj i wybornéj muzyce. Był to bal o ile nam wiadomo pierwszy tego karnawału w tych salach; zapowiada on szereg zabaw, z któremi zresztą śpieszyć się wypada, bo karnawał liczy już tylko dwa tygodnie.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj:* z d. 18 b. m.: Wczoraj były recepcye u Jego Ekscellencyi pana Namiestnika. Salony zapełniali goście w bardzo licznem zgromadzeniu, gdyż wszystkich stanów reprezentanci śpieszyli ze złożeniem swego uszanowania. Z duchowieństwa na pokojach uważano Jego Ekscellencyę księdza Arcybiskupa lwowskiego i księdza biskupa Przemyskiego, z wojskowych księcia Schwarzenberga z liczném zebraniem oficerów wszelkiéj broni; a oprócz zastępców władz wszystkich i urzędów, wielu dygnitarzy koronnych i obywateli tak przejezdnych jak i tu zamieszkałych z żonami i córkami, ożywiali zgromadzenie. Uprzejmość domowa Naczelnika kraju przygotowała gościom wieczór tańcujący, który przy najweselszéj zabawie trwał do północy. Wieczorna uczta zakończyła rozrywkę tém powabniejszą i wdzięczniejszą, iż przyszła niespodziewanie, a świetnością swoją wyrównywała okazałości balów, pamiętnych z wystawy i przepychu roku zeszłego.

— W Berlinie zakładają na akcye z kapitałem 300,000 tal. olbrzymią piekarnię, w któréj wszystkie roboty odbywać będą machiny. Piekarnia ta ma dostarczać codziennie 500 centnarów chleba żytniego. Na czele stowarzyszenia stoi radzca tajny Camphausen. Towarzystwo sprowadziło z Belgiii piekarzy, którzy są obeznani z podobnego rodzaju wyrobem chleba.

— *Gazeta Powszechna* donosi zabawne zdarzenie, jakie w Wiedniu zajść miało. Jeden z bogatych kupców posłał po golibrodę, żeby go ogolić przyszedł. W czasie golenia wszedł do pokoju jakiś człowiek i zaczął uprzątać z domu co tylko miało jaką wartość. Kupiec chciał wołać pomocy, ale golibroda schwyciwszy go za nos, zaklebnował mu usta, a potem obaj złodzieje wynieśli się. Policya śledzi ich napróżno.

— W Anglii powiodły się najpomyślniéj próby fotograficzne w rozmiarach tak drobnych, że cała rodzina z 7 głów złożona, wyobrażoną była na takiéj maleńkiéj przestrzeni jak ziarno soczewicy, a przez szkło powiększające jak najdokładniéj rysy osób rozpoznać można było. Na takiéj saméj przestrzeni odfotografowano cały numer jednéj gazety manchesterskiéj, a pismo dało się wyraźnie odczytać przez szkła powiększające.

— Na posiedzeniu naukowem w Lublanie profes. Dr. Mitteis czytając rozprawę o błyskawicach, nadmienił ciekawy fakt, iż na wybrzeżu azyatyckiem już przed stu przeszło laty, przed wynalezieniem piorunociągu przez Franklina, wiedziano, że kończaste pręty ściągają z chmur elektryczność, i prętów takich używano. Dr Bianchi pisał był bowiem w liście do akademii paryskiéj: Na jednym szczycie zamku w Duino leżącym w Friaulu nad Adryatykiem, stoi od niepamiętnych czasów prostopadle utkwiony pręt żelazny. W lecie kiedy się na burzę ma zanosić, żołnierz stojący tam na straży przytyka do tego pręta halebardę, i jeżeli dostrzeże mocne iskry, a na szczycie prętu płomyk, zaczyna dzwonić, aby zawiadomić ludzi robiących w polu i rybaków pływających po morzu, że burza się zbliża.

— Sir Edward Belcher znalazł w sferze podbiegunowéj, bo pod 75° 92' prosto w górę wyrosłą sosnę. Stoi ona nad brzegiem kanału Wellingtona i należy do rodzaju białéj sosny. Trzeba przypuścić, że chyba drzewo to zasadzone było niegdyś ręką ludzką, bo zresztą w tej lodowatéj krainie nigdzie drzewa nie znajdzie.

— Minister wojny marszałek Vaillant, ma być bardzo szorstki w obejściu, ale bardzo miłosierny. Korespondent „Gazety Augsburgskiéj“ opowiada następującą scenę z jego życia. Dymisyonowany jeden kapitan dawny towarzysz broni marszałka, przybył do Paryża prosić go o jaki urząd dla siebie, gdyż pensya jaką pobiera niewystarcza mu na utrzymanie życia. Marszałek rzucił na stół prośbę nie czytając jej nawet i mruknął kilka słów, między któremi słyszeć się dał wyraz „głupstwo:“ Nazajutrz o świcie puka ktoś do mieszkania kapitana na poddaszu jakiegoś hotelu odległego. — „Kto tam?“ — „Marszałek Vaillant! Niepowiedziałeś mi nic o tem wczoraj że masz dzieci, aniś tego nawet nie napisał.“ — „Mam żonę i pięcioro dzieci, a tylko 1200 franków pensyi.“ — „Właśnie też to największem jest głupstwem! Żołnierz nie powinien mieć ani żony, ani dzieci. Śmieszne twoje żądanie! powinieneś był wiedzieć, że posada ta już właśnie została zajęta. Przyszedłem ci to oznajmić.“ Z rozpaczą w sercu wrócił kapitan do domu, gdzie już znalazł nominacyę na lepszą posadę aniżeli była ta, o którą się starał.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 21 stycznia.*— Metaliki 5-proc. $78^{7}/_{8}$. — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $67^{3}/_{4}$.— Metaliki 4-proc. 61. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74^{7}/_{8}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2^{1}/_{2}$-proc. $84^{7}/_{12}$. — 1-proc. $19^{1}/_{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 77. — dto $4^{1}/_{2}$-proc. $63^{1}/_{4}$.— dto z r. 1850 4-proc. 59. — Augsburg $109^{1}/_{2}$. — Londyn złr. 10 kr. 39 Paryż $126^{1}/_{2}$. — Akcye Bankowe 921. — Akcye kolei żel północ. — — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —. — B. —. — Ost-Donau-Dampfschif. —.

Kurs krakowski z dnia 21 stycznia. Bankn. austr. żąd. $105^{1}/_{2}$, pł. $104^{3}/_{4}$. — Pruski kurant żąd. 113, płacą $112^{1}/_{4}$. — Ruble sr. nowe ż. 106, płacą 105. — Cwancygiery nowe ż. $118^{1}/_{2}$ pł. $117^{1}/_{2}$.— Cwancyg. stare żąd. $118^{1}/_{2}$, pł. $117^{1}/_{2}$. — Imperyały ż. $36^{1}/_{5}$, pł. 36. — Dukaty austr. holend. żąd. 21, płacą. $20^{3}/_{4}$.— 20-franki żądają 36, pł. $35^{1}/_{3}$. — Listy zast. polskie z kuponami żąd. 101, płac. $100^{1}/_{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 90, pł. 89. — Listy Indemn. z kupon. żąd. $70^{1}/_{2}$ płacą 70.

Kurs lwowski z d. 17go stycznia. Dukat holenderski złr. 5 kr. 10. — Dukat ces. złr. 5 kr. 15.— Półimperiał ros. złr. 8 kr. 58. — Rubel ros. złr. 1 kr. 44 Talar pruski złr. 1 kr. 39. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 14. — Kurs list. zast. galic. stan. Instytucie kredotowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 88 kr. 30 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 89 kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z 19 stycz. Metaliki $77^{5}/_{8}$ Nowa pożyczka $60^{1}/_{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 926. — Akcye kolei żelaznéj północ. 226. — Agio od złota 14,— od srebra 10 — Oblig. uwoln. grunt. 71. — Pożyczka ostatnia narodowa $80^{3}/_{8}$.

Przegląd polityczny.

Le Nord z dnia 19 b. m. podaje następującą depeszę z Londynu z dnia poprzedniego: *Morning Post* potwierdza fakt przyjęcia przez Rosyę propozycyj, ale nie w zupełności warunków położonych przez państwa zachodnie, tak aby można rozpocząć negocyacye z całą pewnością, że się z nich pożądany skutek osiągnie. Lord Clarendon miał wyraźnie oświadczyć, że Anglia zmuszoną jest obstawać, iżby Rosya obowiązała się nie odbudowywać na nowo Bomarsundu. Austrya nie wszystkie podobno żądania sprzymierzonych przedstawiła Rosyi, a potrzeba, by kwestya Bomarsundu i inne były wprzód uregulowane, zanim przyjdzie do układów. Kongres który się odbędzie, nie zbierze się tym razem w Wiedniu, lecz w Paryżu, Londynie lub w innem mieście. *Times* ze swéj strony wzywa publiczność, aby się nieoddawała przesadzonym nadziejom pod względem rezultatu negocyacyj mających być rozpoczętemi.“

Ministeryalny dziennik pruski *Zeit* traktując w artykule wstępnym kwestyę pokoju, powiada, że wyczerpanie nawet sił rosyjskich może być rękojmią dla tych, którzy niedowierzają bliskiemu zawarciu pokoju, iż Rosya zaprawdę chce pokoju i takowego potrzebuje. Rosya, mówi ten dziennik, mogłaby dłużej stawiać opór, ale jak długo? Przyszłość grozi jéj nowymi nieprzyjaciołmi i odosobnieniem. Z tego względu dziennik ten rządowy poczytuje pokój za prawdziwy a nie pozorny, ale zarazem potępia tych wszystkich i rzuca na nich podejrzenia, którzy niewierzą, aby już do pokoju przyjść miało.

W Madrycie nastąpiła częściowa zmiana gabinetu. Depesza ztamtąd z 16go donosi: Rząd zawiadomił dziś Kortezów o zamianowaniu p. Escosura ministrem spraw wewnętrznych; p. Lujan, publicznych robót i p. Uria, sprawiedliwości. Reszta ministrów zatrzymuje swoje teki. W Madrycie i po prowincyach najzupełniejsza panuje spokojność.

Według korespondencyi zawartéj w *Gaz. uff. di Verona*, rząd toskański zamyśla zaprowadzić w swoim kraju reprezentacye podobne kongregacyom centralnym w krajach lombardzko-weneckich.

Kor. Austr. podaje wiadomość z Neapolu z 14go o nominacyi tamże 6 nowych jenerał-poruczników i 11tu jenerałów, tudzież o poborze kilku tysięcy nowego żołnierza.

Przyjechali od dnia 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLLERA. Emermann Franciszek kapitan z Przemyśla. Stuber Józ. z Trzebini. Hermann Joz. inżynier z Oświecima. Forster pułkownik z Bochni. Miroszowski August wł. dóbr z Polski. Stoeltzner Christyan Fryderyk kupiec z Wrocławia. Lisowiecki Wacław właś. dóbr, Lisowiecki Antoni wł. dóbr z Niegłowic. Brodzki Adam wł. dóbr z Wiednia. Hr. Załuski Józef wł. dóbr, br. Bourguignon kapitan, Trefler W. Dr. med. z Tarnowa. Fürst G. kupiec ze Lwowa. Br. Eder Ludwik z Rokotnicy. Hausen Juliusz kupiec z Berlina. Ożegalski Franciszek wł. dóbr z Gościejowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karolina Leschnia żona urz. pryw. z Węgier. Juliusz Fischer urz. obwod. z Wiśnicza. Włodzimierz Potocki wł. dóbr z Podjasienia. Józef Pągowski obyw. z Polski.

KOLEJ ŻELAZNA

Odchodzi:
Pociąg osobowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 2giéj min. 30 z rana.
Pociąg pocztowy z Krakowa do Mysłowic o godz. 10téj przed południem.

Przychodzi:
Pociąg pocztowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 3ciéj min. 55 po południu.
Pociąg osobowy z Mysłowic do Krakowa o godz. 12téj min. 51 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 16 stycznia. Dziś płacono na naszym targu za korzec pszenicy 33 r. 15 k.; żyta 21 r. 40 k.; jęczmienia 17 r. 30 k.; owsa 10 r.; hreczki 18 r. 15 k.; ziemniaków 11 r.; — za centnar siana 2 r. 17 1/2 k.; okłotów 1 r. 50 k.; — sąg drzewa bukowego kosztował 35 r. 37 1/2 k., sosnowego 27 r. 45 k.; — kwartę krup pszennych sprzedawano po 40 k., hreczanych 18 k.; mąki pszennéj 25 k.; — piwa 15 k.; wódki przedniéj 50 k., szumówki 32 k.; — funt masła po 1 r. 5 k. w. w.

Gdańsk 17 stycznia. Pozycya handlu zbożowego zawsze wytężona w upłynionym tygodniu materyalnéj nie przedstawiała odmiany. Zapasy spichrzowe wszystkie szczupłe, dowozy małe, konsumcya zaledwo pokryta, a ziarno z ostatniego zbioru nędzne w wadze i kondycyi. W ogólności targi angielskie wzmocniły się, a za pszenicę tak krajową jak i zagraniczną 1 do 2 szyl. więcéj otrzymywano.

W ciągu tygodnia dostarczono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki. cent.
z kraju	5,833	10,901	7,520	526	—	38,897
z zagr.	6,018	170	5,525	1421	11,061	—

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie wyraźniejszą jeszcze od londyńskiego dążność ku podwyższeniu okazywały.

We Francyi ostatnie zniżenie cen w obec rosnących potrzeb konsumcyi musiało ustąpić, i mąka i pszenica na ostatnich targach podniosła się w wartości, a jak się zdaje i ceny postępować będą.

W Belgii pozycya targów tęż samą co i we Francyi przybrała postać.

W Holandyi ostatnia cena w zupełności się utrzymała, a w obec szczupłych zasobów spichrzowych tranzakcye były ożywione.

Na naszéj giełdzie nie wiele mieliśmy ruchu, dostawy z okolic tak były rozmaite w wadze i gatunku ziarna, że otrzymane ceny za normę przyjęte być nie mogą, bo na każdą małą partyjkę inne a prawie dowolne widzieliśmy notowania.

Żyto łatwy znajdowało odbyt po cenach dawniejszych bez żadnéj odmiany.

Spirytus 120 kwart 80° Tral. łatwy po 29 1/2 do 29 2/3 tal. chętnych miał kupców.

Czas mamy bardzo łagodny i piękny przy wypogodzoném niebie od 2 do 5 stóp mrozu.

Kursa zamian: Hamburg 45.— Amsterdam 102 1/4. Paryż —. Londyn 200.— Warszawa —.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

(113) **Lizitations-Ankündigung.** (1-3)

[N. 363.] Von Seite der Sandecer k. k. Kreisbehörde, wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Ausbesserung oder theilweisen Umbauung der beschädigten steinernen Stauwehre am Moszczenica Bache zur Aufstellung einer Absperre aus weichem Holze im Wasserbehälter im Alt-Sandezer Nonnenkloster-Hofe zur Durchgrabung der Schotterbank und Aufstellung zweier zweireihigen Flechtwerke oberhalb der besagten Stauwehre, dann der Ausschlämmung und Ausbesserung des zum Kloster führenden gedeckten Wasserleitungs-Kanals eine zweite Lizitation am 25ten Jänner 1856 und im Falle des Misslingens eine dritte Lizitation am 28ten Jänner 1856 in der Kreisamts-Kanzelei abgehalten werden wird, bei welcher Licitation die Ausführung der obangeführten Wasserbauten an den mindest fordernden im öffentlichen Licitationswege überlassen werden wird.

Das Praetium fisci beträgt 1370 fl. 32 kr. CMze und das 10% Vadium 138 fl. CMze.

Der Umfang der Leistung nach den richtig gestellten Ueberschlägen kann auch vor dem Licitationstermine bei der k. k. Kreisbehörde eingesehen werden.

Die näheren Licitationsbedingnisse werden bei der Licitation bekannt gemacht werden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Sandez am 8ten Jänner 1856.

(107) **Kundmachung** (3)

Im Zusammenhange mit der hierortigen Kundmachung vom 19 December 1855 wird hiermit bekannt gemacht, dass die Dividende für das II. Semester 1855 mit Drei und vierzig Gulden B. V. für jede Bank-Aktie bemessen worden ist.

Dieser Betrag von fl. 43.— B. V. für Eine Aktie kann vom 7. Jänner 1856 an, entweder gegen die finansgegebenen Coupons oder gegen klassenmässige Quittung in der hierortigen Aktienkasse behoben werden.

Wien am 7. Jänner 1856.

Pipitz, Bank Gouverneur.
Sina, Bankgouverneurs-Stellvertreter.
Puthon, Bank-Direktor.

(130) **Lista V.**

składek dobroczynnych przy nabywaniu kart uwolnień od powińszowań Nowego-Roku 1856 złożonych.

Jego Excellencya Prezydent krajowy hrabia Mercandin 10 złr., Radca Dworu baron v. Metzburg 5 złr., pp. Radcy Namiestnikostwa Reiss, v. Merkl, v. Peyersfeld, Dargun, Wangermann i Kohl i radca medycynalny krajowy Beer po 2 złr, pp. sekretarze namiestnikostwa: Schilder, Seidler, Rogojski, Geppert, Strasser i Moschitz, tudzież dyrektor urzędów pomocniczych Dworski po 1 złr.

Prezydent sądu wyższego krajowego p. Sonntag 10 złr., radca Dworu p. Bartynowski 5 złr., pp. radcy sądu wyższego krajowego: Kopf, Majer, Roskoschny, Dargun, Jakubowski po 3 złr., Budwiński, Knucikiewicz, Schramm, Dziamski, Schubert i sekretarz rady Jaworski po 2 złr., pp. radca sądu wyższego Hubrich, sekretarz rady Perelli, adjunkt urzędów pomocniczych Henoch i adjunkt sądu Krymski po 1 złr.

PP. hr. Moszyński 15 złr., hr. Dieduszycki i księżna Lubomirska po 10 złr.

PP. M. Gabrielli i Skwarczyński po 5 złr., Rossa 4 złr., de Paolis 3 złr., W. Karwicki, A. Wysocki, Woj. Mraslak, Maurizzio et Redolfi, Lipiński, tudzież panie Szaster i Kopycińska po 2 złr., pp. Brodowicz, A. Czerny, Bugajski, J. Niklewicz, F. Hahn, Markus Ritter, Ciechanowski, C. Rümler, Ziembiński i pani Russanowska po 1 złr., pp. Adam Dutkiewicz, J. Weiss, Ciechanowski, Puciński, Nitsch, J. F. Fischer i pani Krystyna Knoll po 30 kr., pp. Pindelski, N. N., M. Łacikowski i pani El. Nowicka po 15 kr.

Szkoła główna starozakonnych, a mianowicie: pp. dyrektor Lewicki 1 złr., nauczyciele Schönborn, Baum, Ozerowicz i Mischke po 30 kr., Albiński, Blumenstok, Kołtowski i pani Sommer po 10 kr.

Razem 166 złr. 10 kr. mk.
Do tego z listy IV. 671 złr. 48 kr. mk.
(Ciąg d. n.) Summa 837 złr. 58 kr. mk.

Kraków dnia 12 stycznia 1856 r.

W obwodzie zarządczym Krakowa galicyjskim i w Wielkim Ks. Krakowskiém c. k. Komisye obwodowe od uwolnienia gruntowego sprawdziły w tym czasie do końca grudnia 1855 r. zgłoszeń 7056 o 227,145 pozycyach.

Całkowicie zaspokojonych zgłoszeń zostało 2429 z funduszu krajowego do wynagradzających się powinności, odnoszących się do 2340 gmin i części gromadzkich; w tych gminach zostało uwolnionych 95,768 obowiązanych kapitałem odciążenia . . . . . . 16,881,416 złr. 42 4/8 k.
a przytem 2329 wyroków sposobem gminnym wygotowano.

Na zaspokojenie za nienależnie odbywane powinności wyrachowano . . . . 5701 złr. 20 7/8 k.
na zaległości na czas ten
do 15 maja 1848 . . . . 13,503 złr. 9 k.
a na czas od 16 maja
do końca października 1848 . . . 386,596 złr. 9 k.

Daléj też Kommissye w tymże samym czasie załatwiły 1722 zgłoszeń co do zniesionych powinności za słusznem wynagrodzeniem i rozwiązaniem ze strony obowiązanych odnoszących się do 1287 gmin i części gromadzkich i zaspokojono w tychże gminach 22,463 obowiązanych kapitałem odciążenia . . . . 1,301,474 złr. 27 4/8 k.

Na zaległości dziesięcinne wyrachowano 123,775 złr. 33 6/8 kr. a przytém sporządzono 22,463 osobistych i sposobem gminnych wyroków, 5560 szczegółowych wykazów co do zaległości i 1180 głównych wykazów.

C. k. Komisye obwodowe do uwolnienia gruntowego ostatecznie przyznały w I. instancyi dla w mowie będących uprawnionych z przyrzeczonego kapitału . . . . 18,182,891 złr. 10 kr.

Przypadło na miesiąc grud. 1855 r. 1,132,329 złr. 40 kr.

C. k. Komisya ministeryalna przyznała uprawnionym w tym czasie do końca grudnia 1855.

a) z zastrzeżeniem sądowego wykazania się do zaliczek kapitałowych . . . . 3,828,000 złr.

b) na zaliczkach procentowych w obligacyach państwa . . . . 3,669,930 złr.

c) i na kapitałach odciążenia i uwolnienia . . . . 16,331,923 złr. 27 4/8 kr.

Daléj na zaległościach na czas ten do końca 15 maja 1848 . . . . 11,387 złr. 6 1/8 kr.
i od 16 maja
do końca października 1848 . . 348,667 złr. 33 6/8 kr.
wreszcie na zaległościach dziesięcinnych 99,384 złr. 49 7/8 k.
a to mianowicie w II. instancyi.

Z przyznanego kapitału odciążenia przypada na miesiąc grudzień 1855 . . . . 1,406,640 złr. 32 4/8 kr.

Dotychczasowe prawomocne wyroki, a mianowicie 2065 co do poddańczych powinności odnoszących się do 2120 gmin i części gromadzkich a 82,999 obowiązanych — daléj 17,828 wyroków co do zniesionych powinności za słusznem wynagrodzeniem i uwolnieniem odnoszących się do 1129 gmin i części gromadzkich a 17,828 obowiązanych, zostały już częścią sądom do przeprowadzenia podane, częścią przeszły do władzy politycznéj krajowéj celem okazania, komu dotychczasowe wynagrodzenie przypadać ma.

C. k. Dyrekcya funduszu do odciążenia gruntowego dała już wskazanie na zaliczki kapitałowe i procentowe dla 1212 uprawnionych — daléj do likwidowanych zaległości procentowych dla 524 uprawnionych — i na resztujące snmmy kapitałowe dla 88 uprawnionych w tym czasie do końca grudnia 1855 . . . . 6,901,111 złr. 6/8 kr.
z téj summy c. k. kassy funduszowe do uwolnienia gruntowego wyznaczyły już dla stron . . 6,558,850 złr. w 10,290 sztukach obligacyj państwa, a 25,415 złr. 18 3/4 kr. w gotówce. (122)

N. 200. **Kundmachung.** (108—1-3)

Zur Besetzung der bei dem k. k. Bezirksamte in Pilsno Tarnower Kreises erledigten Kanzelisten stelle mit dem Jahresgehalte von 350 Gulden Konw. Münze wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig instruirten Gesuche bei der Tarnower k. k. Kreisbehörde mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie noch nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst der Kreisbehörde ihres Wohnbezirkes längstens vier Wochen nach der dritten Einschaltung des Konkurses in der Zeitschrift *Czas* einzusenden, und sich über ihren Geburtsort, Alter, Stand und Religion, über die zurückgelegten Studien, über die Kenntniss der deutschen, und polnischen Sprache, über ihr tadelloses moralisches Betragen, ihre Fähigkeiten, bisherige Verwendung und Dienstleistung auszuweisen, und letztere so nachzuweisen, dass darin keine Periode übergangen werde. Auch haben sie anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit den Beamten des obbezeichneten Amtes verwandt, oder verschwägert sind.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Tarnow den 7ten Jänner 1856.

(145) **Kundmachung.** (1-3)

Donnerstag den 24ten Jänner l. J. werden zu Zator 118 Stück überzählige k. k. Dienstpferde, der 195 Fuhrwesens Pro Conto Division, plus offerenti verkauft.

Krakau am 20. Jänner 1856.

Vom k. k. Respizirungs-Commando des hohen 2. Infanterie-Armee-Corps.

Inseraty.

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We wtorek 22 stycznia trzecie gościnne wystąpienie pana Wilhelma Weiss: **Robert Diabeł,** wielka romantyczna opera w 5ciu aktach, z francuskiego, muzyka Meyerbeera.

We środę d. 23 stycznia z zawieszeniem abonamentu pod wyłączną dyrekcyą Juliusza Pfeiffra i Karola Gaudeliusa wystąpi pani *Braunecker Schäfer* w przejezdzie tylko jeden raz w krotochwili w 1 akcie ze śpiewami i tańcami *Sennora Pepita, moje nazwisko jest Majer* przez R. Hahna z muzyką różnych kompozytorów poczém taniec *El Ole* i *Madrilena.* Poprzedzi komedya Korzeniowskiego w 2ch aktach p. t. *Przyjaciołki.*

C. k. Teatr polski w Krakowie.

Wkrótce na tutejszéj scenie przedstawioną będzie komedya w 4ch aktach oryginalnie przez A. Małeckiego napisana, p. n. **Grochowy Wieniec** czyli „Mazury w Krakowskiém", rzecz się odbywa za czasów Jana Kazimierza.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	329'''01	— 0°4	80	zpł. zachodni słaby	pogoda		-6°0	-0°4
	10	328 41	— 2 6	94	„ „	chmurno			
19	6	327 81	— 1 4	97	„ „	pogoda z chmurami			
	2	327 64	— 1 4	81	pł. zachodni „	„	mgła	-4°4	+1°5
	10	326 78	— 4 4	96	wschodni „	„			
20	6	324 96	— 2 6	97	wpn. „ „	pochmurno			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.